Rok XXIV. Sierpień 1904. Nr. 8.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

„SOKÓŁ"
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokół" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Redakcya we Lwowie przy ulicy Zyblikiewicza l. 4.; Administracya przy ulicy Akademickiej l. 25.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Treść:

Ogłoszenie.

Wydział Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi zwołuje niniejszem na mocy uchwały Zjazdu Delegatów z 27. września 1903

XII. ZWYCZAJNY ZJAZD DELEGATÓW

ZWIĄZKOWYCH TOWARZYSTW SOKOLICH

DO LWOWA.

Zjazd odbędzie się w połowie października łącznie z uroczystością odsłonięcia kolumny Adama Mickiewicza we Lwowie i trwać będzie 2 dni. Szczegółowy porządek posiedzeń podany zostanie w następnym numerze „*Przewodnika*".

Przedmioty obrad stosownie do §. 19. statutu, będą ogłoszone na miesiąc przed Zjazdem.

Uwaga. *Według §. 7. lit. b) statutu,* ***każde Towarzystwo*** *związkowe* ***ma obowiązek wysłania*** *na Zjazd* ***jednego delegata,*** *Towarzystwa zaś liczące* ***nad 100*** *członków w chwili wyboru delegata* ***mają prawo*** *wysłania* ***na każdych następnych 100 członków*** *(w pełnej liczbie) po jednym delegacie.*

Według §. 18. statutu, ***każdy delegat*** *ma być* ***zaopatrzony*** *przez Wydział swojego Towarzystwa* ***w pisemne umocowanie.***

Według §. 8. ust. 3. regul. obrad Zjazdu delegatów, ***wnioski samoistne tylko wtedy mogą być wzięte pod obrady, jeżeli będą zgłoszone*** *do Wydziału Związku* ***przynajmniej na miesiąc przed Zjazdem.***

Nie dotyczy to wniosków w sprawie zmiany statutu, lub w ogóle ustroju Związku, gdyż wnioski te muszą być wniesione do Wydziału Związku najpóźniej do końca lutego.

Czołem!

Za Wydział Związku:

Tadeusz Witwicki, sekretarz. ***Dr. Xawery Fiszer,*** prezes.

Zlot poznański.

Skrzydłom sokolim dana jest ta moc,
Że iść w zawody mogą z wichurami...

Zapowiedziany na 3. lipca br. zlot w Poznaniu budził wśród nas od pierwszej chwili wiele uczuć gorących, najpierw żal, że nie będziemy mogli wziąć w nim udziału i odwdzięczyć się tej braci naszej za ich współudział w naszym zlocie — potem gdy dzienniki doniosły o szykanach i zakazach pruskich, oburzenie i obawę, czy cały trud przygotowawczy nie pójdzie na marne. I czekaliśmy wiadomości o przebiegu tego zlotu z niecierpliwością, trwogą lecz zarazem z jakąś nadzieją, że ostrze zarządzeń pruskich nie przeciw nam się obróci. Bo idea nasza dzisiaj przechodzi z żywiołową siłą po kraju i porywa za sobą wszystko, co chce służyć w narodowych szeregach, bo ona dziś staje godnie obok zasadniczych podstaw narodowego życia i bierze na swe barki jego ciężar, niosąc go w wyżyny mimo wszelkich przeszkód — nasze zasady i cele wsiąkają coraz bardziej w społeczeństwo a na wszelki krok przeciw nam skierowany odpowiada ono czynem, unicestwiającym odrazu wrogie nam zakusy. Nadzieje nie zawiodły. Policya pruska zakazała wszystkiego, co mogło przyczynić się do uświetnienia zlotu w Poznaniu: zebrań, przyjęć, pochodu, przemówień publicznych, ograniczyła liczbę widzów wyłączając z nich kobiety i dzieci, ogrodzenie boiska nakazała okryć płachtami, otoczyła go kordonem żandarmów — a jednak zlot dopisał i liczbą ćwiczących i tłumami widzów i nastrojem wszystkich a niewątpliwie dla dalszego rozwoju Sokolstwa pod zaborem pruskim będzie miał ogromne znaczenie. Toteż dziś wraz z serdecznem współczuciem dla braci wielkopolskiej, borykającej się z barbarzyństwem ciemięzców, łączy się w nas duma i radość, że tak dzielnie i zwycięsko z walki wychodzą, utwierdza zarazem wiara w niespożytość naszej idei i sprawy sokolej. Cześć braci Wielkopolskiej!

*

Sokolstwo nasze nie mogąc wziąć czynnego udziału w zlocie poznańskim okazało jednak jak żywo nim się zajmuje. Na wezwanie Przewodnictwa Związku o zbieranie groszowych składek na dar braterski dla Wielkopolan celem stworzenia tam funduszu na popieranie gniazd biedniejszych złożono 3.030 kor. 40 h. Delegaci Związku wręczyli Związkowi Wielkopolskiemu w dniu zlotu 2.000 marek — resztę, która wpłynęła później odesłano pod adresem prezesa d. Dra B. Chrzanowskiego*). Chcieliśmy w ten sposób zaznaczyć łączność naszą i serdeczne uczucie dla Sokolstwa z nad Warty i Gopła — te uczucia każą nam wedle sił i możności wspierać się wzajemnie. Ich rozwój wśród ciągłej walki o byt i prawa — wytrwałość oporu wśród ucisku i wiara w przyszłość jest dla nas zachętą do pracy — słuszna, aby i oni mogli u nas znaleść pomoc, jaką im dać możemy. Myśl naszą zrozumiano w Związku wielkopolskim, na pismo bowiem nasze wystosowane w dniu zlotu otrzymał Związek następującą odpowiedź:

„Czołem! Pospieszamy podziękować Wam, za-„cni Druhowie, za dar wspaniałomyślny, jakim uszczę-„śliwiliście cały nasz Związek a w szczególności słabe „finansowo gniazda na kresach“.

„Niechaj zapewnienie z naszej, a przeświadcze-„nie z Waszej strony, iż żaden grosz nie będzie źle „użytym, lecz stanowczo dobre wyda owoce, starczy „Wam za serdeczne podziękowanie za Wasz czyn „braterski i obywatelski. W załączeniu przesyłamy „Wam krótki adres ułożony zaraz po wręczeniu daru „w czasie obiadu w Bazarze a podpisany przez pre-„zesów i naczelników gniazd naszych. Jeszcze raz „wołamy Wam w imieniu gniazd naszych: Czołem! „*Bernard Chrzanowski*, *Karol Rzepecki*“.

Wspomniany adres opiewa:

„Olśnieni wspaniałym darem i pamięcią Waszą „o nas wzruszeni, zasełamy Wam serdeczne „Bóg „zapłać“. Zawsze z Wami! Czołem!“. Następują podpisy.

Reforma metody
gimnastyki sokolej i szkolnej.

(Referat E. Cenara — przedłożony Związkowemu Gronu naucz. do dyskusyi i ewent. uchwały).

(Dokończenie).

W szkole ludowej i wydziałowej rozróżnić:

Gimnastykę na boisku traktować w formie gimnastyki swobodnej z szerokiem uwzględnieniem: skoku w wyż, skoku w dal, skoku z pomostu, musztry, mocowań igrzysk łatwych, gier i ćwiczeń laską.

Gimnastykę w sali ewentualnie **w izbie szkolnej** traktować metodą szwedzką z zastosowaniem przyrządów szwedzkich (drabiny szwedzkiej, krat, ławek i łaty bez i z siodełkiem) i przyrządów systemu sokolego [drabiny poziomej, drabiny skośnej, żerdzi, liny, drążka (dla szkół wydziałowych) krężnika], które są dziś przepisane planem szkolnym. Odnośnie do tych planów (szkolnych) zaznaczam, że zakres ćwiczeń dla szkół ludowych jest bardzo oględnie podany i umiarkowany, ćwiczeń „siłowych“, „zamachowych“ i „głową w dół“ prawie nie ma (jest tylko jeden wymyk przodem i kołowrót na podudziu w szkołach wydziałowych). Wszystkie ćwiczenia te dadzą się wcielić w III. punkt i VIII. punkt metody szwedzkiej, gdzie ich właściwe miejsce.

*) Zak…piono dotychczas po trojakim kursie 2.579·33 *Mk.*

Skok w wyż, w dal i z pomostu jak skoki gwałtowniejsze, wymagające dobrej podściółk należy przenieść na boisko (wrzesień, październik, kwiecień, maj, czerwiec, lipiec). Skok traktować w kolumnie, jako skok w dal z miejsc skok w wyż (przez ławkę) z miejsca, oba skoki łącznie z małym rozbiegiem 2—3—4 kroków.

Gimnastykę na boisku odbywać należ w jesieni w miesiącach: wrześniu i październik i w lecie w miesiącach: maju, czerwcu ewentualn do połowy lipca.

W szkole średniej należy rozróżnić podobnie: *a)* gimnastykę na boisku, *b)* gimnastykę w sali. Pierwszą traktować, jak w szkol ludowej w formie swobodnej.

Gimnastykę w sali również metodą szwedzk z wcieleniem tych przyrządów, które przepisuje pla i wszystkich przyrządów szwedzkich wyżej podanych

W gimnastyce dziewcząt i kobiet przyją te same normy — co w szkołach — z wykluczenien ruchów, które nieodpowiadają płci żeńskiej a nato miast wcielić: ćwiczenia obręczą, pląsy i lekkie reje

W gimnastyce dorostu sokolego męskiego,
„ dorosłych,
„ starszych (po nad 40 rok), przyjąć należy również w zasadzie metodę szwedzką jednak z przestawieniem toku z uwagi na system zastępowy a mianowicie: proponuję podział lekcyi gimnastyki na cztery momenta każdy po 15 minut:

I. wspólnie { *a)* *ćwicz. wolne* (cięż., laską i t. d.) 10 minut; *b)* *skłon napięty* (wspólny przy drabinie szwedz. lub ścianie) 5 minut

II., III., IV. w zastępach { *a)* *ćwiczenia w zwieszeniu*, + 15 minut; *b)* *ćwiczenia równoważne i skłony na ławkach lub przy ribstolu*, + 15 minut; *c)* *ćwiczenia w skoku wolnym i mięszanym* = głęboki oddech + 15 minut.

Cwiczenia w zastępach mogą, z powodu braku odpowiedniej ilości przyrządów, odbywać się w dowolnie ułożonym porządku (tak, jak to dotychczas jest w praktyce) t. zn., że każda $1/3$ ogólnej liczby zastępów ćwiczy jeden z trzech momentów a następnie dwa razy się zmienia.

Przez taki podział lekcyi, dochodzimy do tego, że uwzględniamy w zupełności dwie metody: szwedzką i sokolą, bez uszczuplenia ostatniej (tylko ćwiczenia wolne doznają ograniczenia).

Rozkład materyału ćwiczebnego: gimnastyki szwedzkiej i sokolej, na grupy fizyologiczne.

I. grupa: ćwiczenia nóg: 1. napony; 2. kroki, podnoszenia, skurcze i rzuty nóg; 3. kuczki, przysiady, klęczki, wypady, uniki, postawy szermiercze.

Wszystkie powyższe ćwiczenia utrudniamy:
a) wytrzymaniem w danej pozycyi,
b) łącznie z ruchem ramion,
c) wytrzymaniem i ruchem ramion,
d) łącznie z ruchem tułowia,
c) łącznie z ruchem nóg.

II. grupa: ćwicz. mięśni stosu pacierzowego: 1. skłon napięty: w różnych postawach i klęczkach z wytrzymaniem, z wytrz.+naponem, z wytrz. +ruch. ram., z wytrz.+ruch. nóg; 2. postawa zwiesz. łukiem na drabince szwedzkiej.

III. gr.: ćwicz. ramion: 1. ćwicz. wolne ramion (ciężarkami, maczugą, laską i t. p.) i towarzyskie; 2. ćwicz. z oporem; 3. mocowania; 4. zapasy; 5. igrzyska podnoszeniu i dźwiganiu ramionami; 6. zwieszenia; 7. podpory; 8 pochody; 9. wywijania;

10. obroty; 11. wymyki; 12. wspierania; 13. przemyki; 14. kołowroty; 15. wytrzymania; 16. wstępywania; 17. wspinania; 18. przeploty.

IV. gr.: ćwicz. równowagi: 1. postawy równoważne na ziemi, na kładce; 2. pochody równoważne na ziemi, na kładce; 3. ćwiczenia pływackie.

V., VI., VII. grupa: ćwicz. mięśni tułowia:

1. skłony: w postawach, klęczce, siadzie, leżeniu;
2. podpory leżąc, postawne, zwieszone;
3. leżenia, postawne, wolne, podporne bez i z ruchami nóg;
4. postawy zwieszone na drab. szwedzkiej.

VIII. grupa: ćwicz. w skoku: pochód (ćwicz. rzędowe), bieg, skoki wolne wszelkiego rodzaju, skok z pomostu, skok i woltyże na koniu, kożle, skrzyni, stole, poręczach i t. d., wywijadło, wywijadło trzcinowe, krótkie i t. p. gry i zabawy.

Hygiena ruchu.

1. Podpór wolny na poręczach wyklucza się poza rok 14;

2. każdy ruch, który z istoty swojej nie wymaga rzutowego wykonania lub szybkiego tempa, wykonywać należy w tempie wolnem;

3. unikać ruchów, uciskających klatkę piersiową, w zwieszeniach używać **chwytów rozpiętych**, również i w podporach tam, gdzie przyrząd na to pozwala; wszystkie chwyty spojone ze zwieszeń wyeliminować;

4. do skoku nie używać mostków, ani materaców;

5. przy zsunach po żerdziach i linach używać pozycyi skulonej (zsun szwedzki), żerdź daleko od rozkrocza;

6. przy ćwiczeniach nóg uwzględniać w każdej lekcyi: *a)* mięśnie prostujące (napony), *b)* mięśnie odchylające i zbliżające (rozkroki, podnoszenie nóg), *c)* mięśnie uginające nogi (kuczki, przysiady, wypady, klęczki, uniki, postawy szermiercze);

7. kuczki i przysiady wykonywać w zasadzie w 4 taktach;

8. przy ruchach wolnych ramion, w położeniach wprzód, w górę i t. p. otwierać dłonie;

9. przy skurczach ramion cofać łokcie wstecz, aby dobrze pierś wystąpiła, podobnie czynić i przy „ręce na biodra“;

10. przy podporach leżąc, postawnych i zwieszonych ustawiać dłonie palcami ku sobie;

11. przy skłonach wprzód używać skłonu łukiem (skłon szwedzki);

12. przy wszystkich ćwiczeniach uważać na prawidłowe trzymanie ciała, ścisłe wykonywanie ruchu, regularny oddech, proste (nie przegięte wstecz) trzymanie głowy;

13. ćwiczenia szkolne, 5-taktowe, w skoku, przeprowadzać wspólnie, przed skokiem w zastępach;

14. unikać ćwiczeń siłowych, wysilających zbytnio;

15. unikać znużeń umysłu, niekombinować ruchów wolnych i na przyrządach;

16. unikać musztry w sali gimnastycznej i ograniczyć ją do momentów najpotrzebniejszych;

17. każdą lekcyę stopniować;

18. szczególną uwagę zwracać na ćwiczenia wyprostne tułowia i nóg.

Powyższy referat d. E. Cenara rozesłał Wydział Związku członkom Grona związkowego tudzież nauczycielom gimnastyki, lekarzom i fachowcom na polu sportu i gimnastyki z prośbą o przejrzenie i poczynienie uwag własnych — poczem nadesłane referaty dadzą Gronu związkowemu substrat do dyskusyi nad sprawą reformy dotychczasowego systemu gimnastyki sokolej.

Obowiązek.

Rok obecny zaznaczy się w rocznikach Związku z dwóch powodów jako szczególny i od innych odmienny. Z jednej strony w samym Związku wre wytężona praca, aby sprawie sokolej zapewnić należyty rozwój na coraz szerszych torach; podjęto sprawę reformy gimnastyki i połączone z tem wydawnictwo fachowych podręczników, urządzono ogromnym kosztem około 5.000 kor. dwa kursy nauczycielskie, poczęto zaopatrywać gniazda w przyrządy gimnastyczne, zamierzone są lustracye gniazd z ramienia Związku. Życie sokole w Towarzystwach toczy się również wartkim prądem, dowodem tego cały szereg poważnych uroczystości sokolich, zlotów, budowy gmachów, zawiązania Towarzystw, święcenia sztandarów itd. — to wszystko zapisze się na rachunek „przychodu“ w tegorocznym bilansie z czynności Wydziału Związku i żywotności Sokolstwa. Z drugiej strony nie brak i cieniów w tym obrazie, a o najgorszym z nich należy choć w krótkości wspomnieć już dzisiaj, póki czas jeszcze to *minus* wymazać z obrachunku działalności Sokolstwa.

Na 125 gniazd związkowych nie uiściło dotychczas wkładki za rok bieżący 95 (!), a 50 nie nadesłało dotychczas sprawozdania za rok ubiegły i nie wykazało ilości członków z końcem roku zeszłego, tak że skarbnik Związku nie jest nawet w możności przypuszczalnie obliczyć spodziewanych jeszcze dochodów, aby módz i dalej stosować w gospodarce Związku zasadę: według stawu grobla.

Przytoczone powyżej cyfry mówią tak wiele, że wystarczają same za wszelkie komentarze, dla całości obrazu brak tu tylko jeszcze liczby bezskutecznych urgensów, wysyłanych przez skarbnika; liczba ta uzupełniłaby godnie tę smutną statystykę, bo z pewnością wysłano ich z górą trzysta! Ostatnia serya upomnień poruszyła sumienie aż dwóch gniazd, wnioskując logicznie powinien skarbnik Związku wysłać jeszcze 47 razy całe stosy tych znanych dobrze czerwonych kart korespondencyjnych, aby zebrać wszystkie tegoroczne wkładki; w takim razie jednak trzecią część wkładek zabierze poczta za marki. Doprawdy, trudno nie pisać satyry!

Wymagania gniazd do Związku rosną i rosną — przyznaję zresztą chętnie, że słuszne i słusznie — żąda się odeń coraz nowych rzeczy, tylko nikt nie pyta się, skąd ma Związek wziąć na to pieniędzy i nikt prawdopodobnie nie myśli, że dziś tak samo jak dawniej wkładki Towarzystw są głównem źródłem przychodów Związku. Kto wie, czy psycholog, badający nasz charakter narodowy, nie ujrzałby w tym objawie pewnych skutków zeszłorocznego zlotu: powodzenie upaja nas i sprowadza zawsze z drogi mrówczej, dotychczasowej pracy, podnieca fantazyę, każe rzucać się na nowe szlaki po jeszcze większe tryumfy a równocześnie odwraca uwagę naszą od dotychczasowych zasadniczych, choć może skromnych elementów życia i zatraca w nas pamięć kardynalnych obowiązków. Smutny to objaw i należy nam w tym względzie jak najprędzej zerwać z tradycyą — będzie to zaiste piękny dowód „kroczenia po nowych drogach“, któreto hasło zaczyna teraz rozbrzmiewać wśród nas.

A przedewszystkiem trzeba zważać, aby to, co daje dziś Sokolstwu powagę, siłę i znaczenie, a więc **jedność reprezentowana przez Związek** nie upadła skutkiem opieszałości i lekkomyślności samych członków Związku.

---

*

IV. Zlot sokoli w Poznaniu
3. lipca 1904.

(Podajemy opis ten według poznańskiej *Pracy,* ponieważ jeden z naszych delegatów zajęty jest obecnie kursem wakacyjnym w Krakowie, a drugi wyjechał za granicę).

Poznań był świadkiem uroczystości, jaka zapisała się złotemi głoskami w sercach wszystkich tych, co w niej uczestniczyli i tych, których odsunął od niej zakaz pruski. Rozsiała ona tysiące ziarn patryotycznych, uniosła w górę serca i czoła a Prusacy z zwykłym swym talentem skorzystali z niej, by zaszczepić w glebę duszy polskiej posiew nienawiści, wydający bezzwłocznie kwiaty patryotyzmu.

Już z południa w sobotę zaroiło się na ulicach od popielatych kostyumów, czerwonych krawat i maciejówek. Od strony dworca kolejowego nadciągały co chwila zszeregowane grupy Sokołów a na ich piersiach czytałeś nazwy najróżniejszych gniazd w Poznańskiem, Prusach Zachodnich itd. Przechodnie przystawali, lustrując przybyszów krytycznem lub zdziwionem okiem. Nie jeden Niemiec pytał:

— Wer ist denn das? Was ist los?

I krzywił się na wieść o zlocie, z szczególną niechęcią godząc w piersi, na których widniały napisy: Charlottenburg, Rixdorf, Oberhausen, Bochum, Essen, Bitterfeld. Więc i w tych „praniemieckich“ miastach istnieją gniazda sokole? Aż z tak daleka przybywają ci ludzie, by stanąć w szeregu poznańskich gimnastyków? To dziwne. Przecież oni powinni według rachuby hakatyzmu dawno już zasilać grupy turnerów niemieckich i krzyczeć „hoch“ na cześć ojczyzny Bismarcka. Nie chcą. Wyrzekają się dobrodziejstw prześwietnej niemieckiej kultury, łączą ze swymi, czują się zawsze jeszcze Polakami! O! te polskie radykały!! O! uciśniona niemczyzno!

Zżymał, krzywił się niejeden hakatysta a nam serca biły w przyspieszonem tętnie na widok rodaków — gości z nad Sprewy, Odry i Łaby, co przyjechali „do Polski“.

Mnóstwo osób z miasta nadciągało do biura informacyjnego po karty wstępu, bez których opiekuńcza policya nie zezwalała na wstęp na boisko. Prócz członków „Sokoła“ jedynie 200 gościom wolno było patrzeć na tak niebezpieczne dla państwa pruskiego ćwiczenia gimnastycznego... nie! politycznego towarzystwa. Zbrojono się przeto w karty legitymacyjne. Kilku członków komisyi miało w biurze pełne ręce roboty a pracę przerywały radosne powitania gości.

Rankiem 3. lipca podążali Sokoli za bramę dębińską do ogrodu San Domingo, gdzie odbyły się zawody próbne. W pięknej, starej alei wiodącej do Dębiny już tak wcześnie ruch panował wielki, zwiastujący niezwykły dzień w życiu Poznania.

A na nabożeństwo sokole stawiły się tysiączne tłumy, których sędziwa świątynia Bożego Ciała, pamiętająca Jagiełłowe czasy, zaledwie mogła pomieścić w swych murach. Przy ołtarzu stanął sztandar Sokoła poznańskiego, uznany przez policyę za niebezpieczny i nie dopuszczony na boisko. Uroczyste nabożeństwo uświetnił śpiew. I płynęły modły do Pana nad Pany, modły nie cenzurowane przez pruską policyę, nie zbadane przez prokuratora....

Oby Bóg choć cząstkę tych modłów wysłuchać raczył!....

Opuściwszy kościół, ten i ów udał się na zwiedzanie starych pamiątek Poznania, inni pospieszyli na dworzec na powitanie ostatnich gości. Rozbiegła się drużyna, by o 12. w południe zebrać się na sali „Apollo“ na oficyalne otwarcie zlotu.

O naznaczonej godzinie sala wypełniła się po brzegi. Z frontu udekorowana świąteczny miała wygląd. Zdobił ją śnieżny biust Mickiewicza, umajony zielenią, na którego straży siedziało dwóch przedstawicieli władzy. Uwertura z Halki, odegrana przez orkiestrę Tow. Muzycznego, wprowadziła w zebranie ton uroczysty, następnie grono śpiewaków odśpiewało polonez sokoli układu p. Żukowskiego. Śpiewacy odrazu podbili słuchaczów tak, iż oklaskom nie było końca. Raz jeszcze rozległ się śpiew, poczem wstąpił na estradę d. mecenas Chrzanowski, prezes Związku Sokołów, i przemówił jak następuje:

„Nim Was Druhowie prezes poznańskiego gniazda serdecznemi słowy powita, kilku słowami zlot dzisiejszy jako prezes związkowy otworzę.

Trzeci to zlot otwieram. — Gdyby kto chciał przedstawić dzieje Sokolstwa w pruskim zaborze i tego co z nim złączone, sposobem kartograficznym, rysunkiem, to linia rozwoju byłaby tam wciąż ku górze idącą linią wzrostu, wzrostu w liczbę towarzystw i w ilość ćwiczących. Równolegle z tą linią szła by druga, wykazując wzrost ucisku — zakazów i ograniczeń ze strony władz, bo co rok ich coraz więcej i co rok coraz surowsze. — A gdyby można wierzyć uczuciu, to trzebaby nakreślić jeszcze równoległą trzecią linię, linię wzrostu miłości do Sokoła; miłość ta ogarnia coraz szersze koła i staje się coraz silniejszą.

Wzrost jej u członków naszych Towarzystw jest rzeczą najnaturalniejszą. — Oto naprzykład ten zlot! Gdyby to był zlot przychodzący do skutku bez zakazów, i ograniczeń, gdyby tam był i pochód z placu Bernardyńskiego ze sztandarami wśród naszych starych strojów, gdyby na boisku stały olbrzymie trybuny z tłumem publiczności, gdyby tam były i nasze kobiety polskie i dzieci, a boisko było przybrane w chorągwie i chorągiewki o białoczerwonych barwach, to byłby to zlot wspaniały, bezwątpienia, a my radowalibyśmy się mu i cieszyli; lecz radość sama jeszcze uczuć głębokich i przywiązania nie budzi.

Dopiero do dzieła powstałego wśród znoju i bolu przywiązują się mistrze najwięcej; dziecko, o którego życie troskał się i bolał, miłuje rodzic najsilniej; przyjaciela z którym wspólnie dzieliliśmy trwogi i biedy, kochamy najgoręciej. — Takiem naszem dziełem, dzieckiem, przyjacielem ukochanym jest ten nasz zlot dzisiejszy; niejednemu z nas przyczynił on znoju i bolu, każdemu na wieść o ograniczeniach ścisnęło się serce, każdemu cierpkie cisnęły się na usta słowa; tem więcej jednak on zlot takim, jakim się ostał, miłujemy i z wszystkich dotychczasowych, jest on nam najwięcej ukochanym.

Chyba się nie mylę, sądząc, że on nam i w społeczeństwie uczuć serdecznych przysporzy; musi nawet przysporzyć, jak każdy ucisk uciskanym. Toż to społeczeństwo pyta się już dawno zdumione, dlaczego przeciw nam taka wieje nienawiść?... Następnie rozwinął mowca obszernie cel i działalność Sokolstwa.

Z kolei Dr. Karas, druh prezes Sokoła poznańskiego, powitał uczestników.

W końcu odczytano telegramy z Torunia, z Oberhausen, z Podwołoczysk w Galicyi, dalej depeszę druha Durskiego ze Lwowa w imieniu tamtejszego Sokolstwa, która brzmi:

„Kiedy nie wolno przybyć do Was, jesteśmy z Wami duchem i sercem“.

„Prywatne zebranie“ takie napisy w polskim i urzędowym języku widnieją na płocie okalającym ogród San Domingo. A zebranie to jest tak dalece prywatne, że płot powleczono płótnem, by oko niewylegitymowane nie zgorszyło się niebezpiecznym widokiem zastępów sokolich. Myślałbyś, że to zebranie tajne, że spiskowcy zgromadzili się na ważną naradę, na fabrykowanie bomb i granatów.

Ale tych spiskowców nie spuszcza z oka policya. U wejścia sterczy wygalowany komisarz policyjny i pilnie przegląda karty legitymacyjne wchodzących.

Minąłeś policyanta, biorą cię w obroty d prezes Chrzanowski i d. sekretarz Rzepecki. I oni przeglądają karty — według przepisu. W kraju bojaźni Bożej bowiem czyha na ciebie proces na każdym kroku, wyrasta on tam, gdzie go nie zasiano, a przy takiej uroczystości nic łatwiejszego nad uwikłanie się w sprawę sądową z całym ogonem rekursów, nieprzyjemności i kar.

Wskutek tego względnie nie wielu widzów — około tysiąca, podczas gdy miejsca byłoby w ogrodzie dla kilku tysięcy, które snuły się i wystawały na słońcu przez kilka godzin wokoło ogrodu.

Est modus in rebus!

Gdy okazało się, że jedna linia płotu nie jest powleczona płachtą, różnobarwny tłum wyległ na łąkę, obramował pole kartofli i z pewnej wyniosłości spozierał na boisko. Publiczność w ogrodzie ustąpiła z tej części tak, by nie przysłaniać widoku zakordonowym widzom, którzy dzięki temu „o tyle źle o ile dobrze" uczestniczyli przy widowisku. Rozstawieni przy płocie policyanci raz bodaj usiłowali rozpędzić tłum, ale potem dali za wygranę i z stoicyzmem pełnili służbę.

Rozpoczynają się dowolne ćwiczenia na przyrządach. Tu i tam ćwiczącym zwłaszcza Berlińczykom dostają się żywe oklaski. Gniazdo wągrowieckie w pośrodku boiska urozmaica ogólny widok plastycznemi grupami, z precyzyą wykonanemi i ściąga na siebie spojrzenia pełne zachwytu.

Następnie wykonano reje kolarzy.

Teraz czeka nas najwspanialszy widok.

Siedemset chłopa w zwartych szeregach występuje do wspólnych ćwiczeń laskami przy dźwiękach marsza. Pyszny widok! Rosną serca jak by na widok żołnierzy... Zachwyt porywa widzów i ogromny, przeciągły okrzyk unosi się nad boiskiem, a z po za płotu wtórzą mu znowu zastępy gromkiem: niech żyją!

Dzielni, zgrabni i sforni. Mimo tylko jednej próby popisy ich nie pozostawiają nic do życzenia, wszystkie laski w takt muzyki z automatyczną poruszają się symetryą i całość przedstawia widok skończony i piękny. To też raz po raz podnoszą się oklaski, a gdy dziarski naczelnik z zamaszystem piórem sokolem u czapki zwraca się ku szatni na czele oddziału, długo, długo żegna publiczność brać sokolą.

Następują ćwiczenia poszczególnych gniazd.

A panie? Gdzie podziało się grono kobiet miejscowych i przyjezdnych, które również gimnastykują?

Jakoś to było! W południe, niedopuszczone do urzędowego powitania i otwarcia zlotu, wyprawiły sobie wspólne śniadanie, które pod względem patryotycznego nastroju przechodziło wszystko na co mogli zdobyć się polityczni Sokoli przed strażą władz. Po południu zaś urządziły wycieczkę aż hen na drugi brzeg Warty, do Starołęki.

Wraz z kilku gośćmi pojechałem tam, by choć rzucić okiem na ćwiczenia odosobnionych Sokolic. Zastaliśmy ćwiczenia maczugami. Na małem boisku, w pobliżu rzeki, stało około sto kobiet w granatowo-błękitnych strojach marynarskich i nucąc marsz Sokołów wykonywało zwroty ku zadowoleniu licznych widzów. Wieść bowiem o prywatnym zlocie Sokolic rozeszła się z błyskawiczną szybkością i w ogrodzie pana Kempfa wnet zaroiło się od ciekawych.

Sokolicom przygrywała muzyka — w pierwszej chwili niewidoczna. Niejeden pytał, czemu i gdzie ukrywa się tak dyskretnie przed oczyma.

— Skoro przybyłyśmy do ogrodu — tłómaczyła mi jedna z pań — policyant przestrzegł gospodarza, że przepis policyjny nie pozwala na muzykę, jeźli nie uzyskało się wyraźnego pozwolenia 24 godzin przedtem.

— Ale panie bodaj złemu zaradziły?

— Tak jest — roześmiała się Sokolica. — Muzykantów posłałyśmy na czółno i tak przepisowi policyjnemu stało się zadość.

— To stosunki!! — wtrącił gość z dalekich stron, nie znający z blizka owych stosunków, które nas wzrosłych w dobroczynnych blaskach przesławnej kultury niemieckiej już przestały dziwić! Ale nad temi stosunkami dziwiło się także kilku Niemców, którzy przypadkiem wszedłszy do ogrodu i podziwiając zastęp Sokolic, w bardzo nieparlamentarnych słowach dawali wyraz swemu oburzeniu.

Zakazy policyjne i tu swoje zrobiły. Z jednej strony wzbudziły zapał, z drugiej zdziwienie, wręcz niepochlebne dla obecnego porządku rzeczy pod władzą hakatyzmu.

Tymczasem na boisku w San Domingo odbywają się ćwiczenia z lancami. Biało-niebieskie chorągiewki migają w powietrzu i ułańskie lance Górnoślązaków i Ostrowiaków w takt marsza pochodowego poruszają się błyskawicznie. Entuzyazm przenika prądem widzów, okrzyki bez końca żegnają maszerujący oddział.

Lecz na tem nie koniec.

Następuje niespodziana scena owacyjna.

Grono Sokołów unosi druha prezesa i w procesyi kroczy przez ogród. Jeden ogromny okrzyk wyrywa się z piersi, w źrenicach szklą się łzy wzruszenia, w piersiach drgają iskry niewypowiedzianych uczuć.

Wtem napływa cały potok wykluczonych widzów do ogrodu, biegnie ku boisku, by z blizka popatrzeć na teren popisów, na lance z chorągiewkami, i raz jeszcze pod niebiosa unosi się okrzyk przeciągły, rozlewający się powoli w pieśń:

„Hej bracia Sokoły dodajmy mu sił,
By ruchu zapragnął, by powstał i żył...".

Sprawy Związku sokolego.

Protokół posiedzenia Wydziału Związku z dnia 10. lipca 1904. Początek o godz. 10. rano. Obecni dd.: Als, Blauth, Cenar, Durski, Krobicki, Osiadacz, Padewski, Romanowski, Tarnawski, Tertil, Turski, Wallek, Witwicki i Hickiewicz jako sekretarz Grona Związkowego.

Usprawiedliwili nieobecność dd.: Epler, Fiszer, Rowiński, Strzembosz i Wcisło.

Nieusprawiedliwili dd.: Balicki i DzięIdzielewicz.

D. Romanowski zagaja posiedzenie wspominając o zgonie śp. Tadeusza Romanowicza, pierwszego prezesa Związku, niestrudzonego pracownika na niwie narodowej, którego zalety i zasługi czcili też dlatego nawet jego przeciwnicy polityczni. Podaje do wiadomości zarządzenia komisyi lokalnej z powodu Jego zgonu. Obecni wysłuchali przemówienia stojąc.

Przewodnictwo obrad obejmuje d. Turski.

I. Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. D. Krobicki przypomina, iż nie wysłano dotychczas okólnika w sprawie natychmiastowego doręczania pism technicznych naczelnikom gniazd przez prezesów.

II. D. sekretarz podaje do wiadomości sprawy załatwione przez komisyę lokalną. Zatwierdzono zarządzenie składki na dar braterski dla Związku wielkopolskiego. — Uchwalono wobec spóźnionego zaproszenia jakie Związek nasz dopiero w dniu 4. lipca otrzymał na Zlot lublański, nie wysyłać nań zastępów ćwiczących tylko reprezentacyę Związku, a to dd.: Krobickiego, Cenara, Rowińskiego i Hickiewicza. Reprezentanci jadą na koszt Związku. — Uchwalono d. J. Krupskiemu z Sambora jednorazowy datek w kwocie 100 kor. a sprawę jego emerytury polecono do ponownego zbadania przez komisyę lokalną. — Przyjęto do wiadomości wyjaśnienia d. Tertila w sprawie odwołania tegorocznego Zlotu II. Okręgu w Nowym Sączu. — D. Krobicki jako chorąży Wydziału

podaje do protokołu zażalenie, iż nie został zawezwany na pogrzeb śp. T. Romanowicza do niesienia sztandaru.

Sekretarz podaje do wiadomości ważniejsze korespondencye z gniazdami, uroczystości sokole zgłoszone w Związku i telegramy wysłane od Związku. Przyjęto do wiadomości.

II. Sprawę rozdziału subwencyi Wydziału krajowego na rok 1904, przedstawia d. Padewski. W myśl referenta uchwalono przedłożyć Wydziałowi krajowemu następujące wnioski:

a) Wyższą niż w roku poprz. subwencyę przyznać gniazdom: Przemyśl 500 kor., Rzeszów 450, Bochnia, Stanisławów, Tarnopol po 350, Podgórze 300, Buczacz, Sambor po 150 kor.

b) Tę samą jak w r. poprz. subwencyę przyznać gniazdom: Kołomyja 250 kor., Jarosław, Wadowice po 200, Gorlice 150, Biała, Bóbrka, Brzesko, Brzeżany, Czortków, Horodenka, Mościska, Sokal, Wieliczka, Zaleszczyki, Żółkiew po 100 kor.

c) Po raz pierwszy przyznać gniazdom: Jaworów, Jasło, Jordanów, Kałusz, Łańcut, Myślenice, Nowy Targ, Śniatyn, Tarnobrzeg, Zbaraż po 100 kor.; Halicz, Niepołomice, Zabłotów i Zagórz po 50 kor.

d) Prosić Wydział krajowy o wstawienie do budżetu na rok 1905 kwoty wyższej jak 6.000 kor. na subwencyę dla pol. gimn. Towarzystw sokolich na prowincyi, ponieważ kwota dotychczasowa nie odpowiada ani potrzebom, ani stosunkom majątkowym, ani też narodowo-wychowawczej działalności tych Towarzystw.

III. Sprawę urządzenia związkowych kursów nauczycielskich w rb. przedstawia d. Durski. Uchwalono: aprobować przyjęcie uczestników dokonane przez komisyę lokalną; nie uwolnić żadnego ze zgłaszających się od egzaminu wstępnego; powołać na kierowników kursu d. R. Kwiatkowskiego we Lwowie a d. S. Rucińskiego w Krakowie; każdemu z nich dodać po 2 siły pomocnicze; wypłacić frekwentantom wyznaczone subwencye w dwóch ratach; koszta podróży uczestników jadących z wschodniej Galicyi do Krakowa wypłacić tylko w cenie biletu jazdy z miejsca ich zamieszkania do Lwowa, a frekwentantom lwowskiego kursu z Galicyi zachodniej z miejsca ich zamieszkania do Krakowa; remuneracye: naczelnicy kursów po 400 kor., nauczyciele pomocniczy po 120 kor., wykłady lekarskie po 4 kor. za godzinę.

IV. W sprawie zwołania Zjazdu Delegatów w r. b. wnosi d. Padewski, aby wobec uchwały ostatniego Zjazdu, pozostawiającej decyzyę w tej sprawie Wydziałowi Związku, zwołać Zjazd tegoroczny do Lwowa i połączyć go z uroczystością odsłonięcia kolumny Mickiewicza, która odbędzie się w połowie października.

Przedstawia szczegółowy program posiedzeń ogólnych i sekcyi z uwzględnieniem uroczystości odsłonięcia kolumny Mickiewicza w niedzielę rano lub w sobotę rano. Zjazd trwać będzie dwa dni.

Wniosek referenta uchwalono.

D. Turski zgłasza do protokołu swój wniosek — nieprzyjęty — aby Zjazd odbył się w Cieszynie, przyczyniłoby się to bowiem w znacznej mierze do rozbudzenia życia sokolego w tamtych stronach i miałoby również niemałe znaczenie dla życia narodowego na górnym Szlązku.

V. Na wniosek d. Witwickiego uchwalono:

Wydział Związku zbadawszy odpowiedzi 51 gniazd na kwestyonaryusz w sprawie wprowadzenia zwyczaju w Sokolstwie uroczystego przyjmowania nowo wstępujących druhów oświadcza się przeciw wnioskowi Wydziału V. Okręgu w tej sprawie jako normie obowiązującej, uważając rzecz tę za trudną do przeprowadzenia, dopuszcza jednak możliwość takich uroczystości o czysto sokolim charakterze w mniejszych gniazdach. Należy jednak baczyć przytem, aby wprowadzenie takiej formy przyjmowania nowych członków nie odstręczało raczej nowo wstępujących, a w żadnym razie udział w uroczystości przyjęcia nie może być warunkiem nabycia praw członka w danem gnieździe. Prezesi gniazd powinni baczyć na to, aby w czasie zebrań sokolich nowi członkowie zaznajomili się ze starszymi.

VI. Przyjęto do Związku z dniem 1. lipca b. r. gniazda:

Busk — przydzielono do V. Okręgu.
Chyrów — „ „ IV. „
Mszana dolna „ „ I. „
Przemyślany „ „ V. „
Winniki — „ „ V. Okręgu — uwolniono wyjątkowo od wkładki za r. b.
Zakliczyn — przydzielono do II. Okręgu.
Zborów — przydzielono do VI. Okręgu — przyrządy zostaną udzielone po opinii Okręgu.

Resztę gniazd nowo zawiązanych pozostawiono na razie opiece okręgów.

Uchwalono zwrot kosztów lustracyjnych dla I. Okręgu a do Wydziału V. Okręgu rezolucyę domagającą się szybszego załatwiania spraw Związku.

VII. Ulgi i zasiłki. Uchwalono gniazdu:

Janów — wyjątkowo pozwolić za rok 1904 złożyć ryczałtową wkładkę w kwocie 20 kor.

Woynicz — uchwalono sprawić poręcze z funduszu obrotowego Związku na spłatę pod warunkiem uiszczenia zaległości wkładkowych.

Zaleszczyki — wyjątkowo zniżono do połowy zaległość z r. 1903 z powodu budowy sokolni.

Zbaraż — zniżono do połowy wkładkę za r. 1904.

VIII. Sprawozdanie kasowe przedkłada d. Osiadacz:

Stan kasy	Fundusz obrotowy Związku wynosi .	3.712·01	kor.
	„ zapasowy „ „ .	200 21	„
	„ Krówczyńskiego „ .	110·34	„
	„ wiecz. Kościuszki „ .	24·99	„
	„ obrot. „ „ .	699·41	„
	Nadwyżka IV. Zlotu	450·71	„
	Razem . .	5.197·67	kor.

Fundusze złożone w papierach wartościowych w depozycie Kasy Oszczędności:

Fundusz zapasowy Związku .	11.400·—	kor.
„ Krówczyńskiego . .	3.000·—	„
„ wiecz. Kościuszki .	10.600 —	„
„ obrot. „ .	5.400·—	„
Razem .	30.400·—	kor.

Przyjęto do wiadomości.

Sprawę zmiany statutu i Sokolstwa wiejskiego odłożono do następnego posiedzenia.

Na tem posiedzenie o godzinie 5. zamknięto.

T. Witwicki.

Kronika sokola.

Buczacz, 12. lipca 1904. Rocznicę Zlotu uczcił nasz Sokół popisem gimnastycznym 26. czerwca b. r. odbytym w Podzameczku, obok ruin dawnego zamku, przy udziale bardzo licznie przybyłych z miasta (2 *klm*) gości, miejscowych włościan i młodzieży szkolnej. Uroczystość rozpoczął po godz. 4. d. wiceprezes Dr. Hirschler piękną przemową o Zlocie i jego owocach, poczem nastąpiły ćwiczenia: laskami 24 druhów, na koniu i poręczach w 2 zastępach ze zmianą, maczugami 16 sokolic, wreszcie lancami 18 druhów. Wszystkie ćwiczenia, prócz lanc, układu własnego Grona, były pięknie dobrane, starannie mimo krótkiego czasu przygotowane i wykonane w całości bardzo poprawnie. Po uroczystości odbyły się tańce

na murawie tak gości z miasta, jak włościan. — Z powodu wakacyi zakończono w Sokole już wszystkie ćwiczenia: dzieci 19. czerwca publiczną lekcyą z muzyką fort. (ćwiczenia wolne, przeznaczone początkowo na rocznicę Zlotu, zabawy, pochody; dzieci 25 prowadziły 3 drużki), ćwiczenia oddziału żeńskiego występem w Podzameczku, 11. lipca zaś także ćwiczenia druhów.

Dukla. W dniu 26. czerwca b. r. odbyło się otwarcie nowozałożonego gniazda w Dukli. W uroczystości wzięły udział najbliżej położone gniazda z Gorlic, Jasła i Krosna. Już poprzedniego dnia wieczorem przybyli druhowie jasielscy i gorliccy podwodami, podejmowani przez miejscowe gniazdo zbyt obficie. Zwrócić należy uwagę, iż takie sute przyjęcia ze strony gniazd nowopowstających i niezamożnych, jak dukielskie, nie powinny mieć miejsca, narażają je na niepotrzebne wydatki i rozczarowania, a przecież funduszów stąd zaoszczędzonych możnaby użyć na inne pożyteczne i piekące potrzeby młodego Towarzystwa. Z rana muzyka „Harmonii“ z Jasła odegrała pobudkę po ulicach miasta. Przed godziną 10-tą udano się w uroczystym pochodzie do kościoła OO. Bernardynów na nabożeństwo. Do pochodu stanęło umundurowanych 34 druhów z Jasła ze sztandarem, 30 z Krosna ze sztandarem, 13 z Gorlic, 17 z Dukli, razem 94 druhów; ponadto 17 druhów włościan z gniazda dukielskiego, przybranych w białe płótnianki i czerwone krakuski, ogółem więc wzięło udział w pochodzie 111 druhów. Po nabożeństwie odbyła się próba ćwiczeń na boisku pod kierunkiem druha naczelnika Kuziana z Jasła. Boisko prowizoryczne również z tymczasową szatnią, o tyle było niewygodne, że urządzono je na pochyłości. Po południu festyn na boisku. Ćwiczenia publiczne, zapowiedziane na godzinę 4 tą rozpoczęły się dopiero o 5-tej. Do ćwiczeń wolnych stanęło 38 druhów, a to z Jasła 21, z Krosna 11, z Gorlic 6. Po ćwiczeniach wolnych wykonały 2 zastępy ćwiczenia na przyrządach częścią obowiązkowe ze Zlotu powszechnego we Lwowie, częścią dowolne. Jeden zastęp z 7 druhów postawiło Krosno, drugi z 6 Jasło. Druhowie krośnieńscy wykonali nadto piramidy wolne krakowskie w 10 i piramidy na poręczach w 9, zaś druhowie jasielscy igrzyska w trójkę. Zakończyły ćwiczenia lancami, do których stanęło 37 druhów, z tego z Jasła 23, z Krosna 9, z Gorlic 5. Ćwiczenia wypadły ogółem dobrze i rozentuzjazmowały zgromadzoną publiczność. Inicyatorowie uroczystości z zacnym prezesem miejscowego gniazda druhem Boryczką na czele mogą być dumni z wyników swej pracy, gdyż oprócz materyalnych korzyści obchodu mają także moralne zadowolenie dobrze spełnionego obowiązku sokolego.

Gródek. W dniu 3. lipca b. r. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budynek własny. Od rannego pociągu, którym przybyli goście, ruszono z kapelą narodową na nabożeństwo, a potem na ulicę Lwowską, gdzie stanąć ma sokolnia. Zgromadzili się tu wszyscy reprezentanci władz miejscowych, mieszczanie i lud. Aktu poświęcenia dokonał sędziwy kanonik ks. Zieliński. Przemawiali: im. miasta notaryusz, powiatu br. Brunicki w imieniu zaś Związku sekretarz d. Tadeusz Witwicki, a Okręgu Dr. Tad. Gabryszewski z Bóbrki.

Po południu odbył się festyn w Parku Jagiełły, a wieczorem zabawa taneczna w Kasynie.

Hołosków. Sobótki. Na dochód budowy sokolni urządził tutejszy „Sokół“ włościański przy pomocy druha B. Wydląki ze Stanisławowa uroczystość Sobótek, która udała się znakomicie i przyniosła spory dochód. Zawdzięczyć to należy też licznemu udziałowi sąsiednich gniazd sokolich z Ottynii, Tłumacza i Tarnowicy polnej.

Oświęcim urządza 14. sierpnia poświęcenie sokolej łzi ratunkowej. Uroczystość zakończą ćwiczenia publiczne.

Paryż, w czerwcu 1904 roku. Rok już mija, odkąd Sokół paryski, za inicyatywą tutejszego Towarzystwa Filharmonicznego, wznowił swoją działalność po 2 letniej blizko bezczynności wskutek braku członków ćwiczących. Początkowo gniazdo nasze miało do zwalczenia dużo trudności, brakło nam bowiem druhów chętnych do ćwiczeń i naczelnika, nie mieliśmy sali ani przyrządów, ani funduszów potrzebnych. Wdzięczna wzmianka należy się od nas Czechom, którzy przyszli nam z pomocą, ofiarując ćwicznię swego Sokoła i wspierając swojem doświadczeniem technicznem. Obecnie na ćwiczenia uczęszcza regularnie 10—15 druhów na ogólną ilość 35 członków. Ta ostatnia liczba jest bardzo mała, jeżeli przyjąć pod uwagę liczebność kolonii polskiej w Paryżu, zważyć jednak należy, że chodzi nam przedewszystkiem o druhów ćwiczących, i że grunt paryski jest bardzo niepodatny do werbowania członków.

Ćwiczenia odbywają się dwa razy tygodniowo pod sprężystem kierunkiem d. Derezińskiego w sali przy rue de la Condamine 36 (Batignolles). Na własną rękę gniazdo dotychczas nie urządzało żadnych występów publicznych, jedynie 19. czerwca wystąpiło tytułem próby na majówce Sokoła czeskiego, na której za ćwiczenia laskami zostało wyróżnione tablicą pamiątkową. W listopadzie dopiero zamierzamy wystąpić o własnych siłach na swojej wieczornicy, którą gniazdo nasze chce zdobyć sobie poczesne miejsce w pośród dawniejszych placówek życia społecznego tutejszej kolonii.

Poza ćwiczeniami Towarzystwo odbyło 11 posiedzeń miesięcznych, na których oprócz rozpatrywania spraw administracyjnych wygłaszano odczyty.

W skład Wydziału na rok przyszły wchodzą druhowie: prezes L. Piasecki, sekretarz A. Mickiewicz, naczelnik J. Dereziński, skarbnik A. Szawklis, ławnik J. Thomalla.

Posiedzenia miesięczne Towarzystwo odbywa w pierwszą sobotę każdego miesiąca w Café Marengo, 6 rue Marengo (przy Luwrze) gdzie też mieści się adres prawny Towarzystwa. Zwracamy uwagę na nasze adresy druhów i młodzieży, przybywającej do Paryża, zapraszając na nasze posiedzenia i do zasilania naszych szeregów.

Rawa. W niedzielę dnia 3. lipca b. r. odbyło się poświęcenie sztandaru przy udziale sąsiednich gniazd (Lwów macierz 50, Sokal 30, Żółkiew 25), licznych gości, mieszczaństwa i siermiężnego ludu z dalszych nawet okolic. Okręg reprezentowali: prezes Dr. K. Czarnik i naczelnik Wład. Janikowski, a Lwów wiceprezes Kwiatkowski Rom. i naczelnik Ant. Durski. Przybyłych powitał krótko a serdecznie prezes miejsc. gniazda d. Tad. Jarosz, a tak samo odpowiedział d. Czarnik. O 10. rano zebrały się drużyny i goście na strażnicy, gdzie dziatwa wręczyła chorążemu d. Włodz. Terleckiemu piękny sztandar. Synek i córeczka państwa Jaroszów wypowiedzieli okolicznościowe wiersze patryotyczne, a sędzia d. Kobzdaj skreślił wymownemi słowy znaczenie sztandaru sokolego pod znakiem Boga-Rodzicy. Przy odgłosie kapeli strażackiej udali się następnie Sokoli w pochodzie do kościoła OO. Reformatów, gdzie na wolnem powietrzu odbyło się poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ, a ks. gwardyan wypowiedział piękne kazanie do licznie zgromadzonego ludu na temat: „ojczysta ziemia, mowa i miłość dla tej ziemi“.

Po południu odbył się festyn w uroczym lasku wołkowieckim, przeplatany deszczem. Mimo to zebrały się tłumy, aby podziwiać udatnie wykonane ćwiczenia (przeszło 80 druhów), nagradzane grzmotami oklasków: wolne (z I. zlotu r. 1892), maczugami (z roku 1894 w czasie wystawy kraj.), na koniu (Rawa), poręczach, oraz budowanie piramid i „pięstówkę“ (Lwów) i lancami. Gniazdo miejscowe gościło przybyłych druhów sumptem własnym (?), a duszą całej uroczystości był prezes d. Ja-

rosz, który ponadto brał udział we wszystkich ćwiczeniach. Przykład istotnie godny naśladowania.

Zagórz — w lipcu. W kierunku istotnych objawów życia sokolego t. j. w ruchu ćwiczebnym nie było u nas w ciągu roku nigdy zupełnego zastoju, ale ruch był na ogół nieznaczny, czego powodem nie brak chęci do ćwiczeń, bo te owszem były, ale fatalne stosunki służbowe kolejowe, które sprawiają że większość naszych członków — należących prawie wyłącznie do personalu kolejowego jest gościem w domu i po prostu nie ma kiedy na ćwiczenia chodzić. Mimo to gniazdo nasze na zlot okręgowy w Samborze dało do ćwiczeń 5 uczestników, gdy wszystkich do pochodu było 12.

Wobec tych warunków odnośnie do starszych, punkt ciężkości przeniesiony został na młodsze pokolenie, na ćwiczenia młodzieży tak męskiej jak żeńskiej. Oddział młodzieży męskiej liczył 20—24 uczestników — ćwiczenia nie z chęcią ale z zapałem były uprawiane.

Oddział żeński składał się z 12 uczenic, nie mniej chętnie uprawiających ćwiczenia.

Ćwiczenia były bądź systemowe, bądź gry i zabawy na boisku w porze cieplejszej, a prowadził je częścią d. Kryda ale przeważnie zastępca naczelnika d. E. Wyskiel.

W roku obecnym w październiku przypada 10-lecie założenia naszego posterunku w tej to podkarpackiej kotlinie. Dziesięć lat egzystencyi na glebie górskiej kamienistej, wystawionej na wichury i zawieje — egzystencyi nie bezowocnej dla sprawy, której się ma służyć, to już jest pewien okres godny zaznaczenia. Stąd chcemy moment ten — w granicach możności naszej podkreślić — zaznaczyć. Obchód 10 lecia projektowany jest na sierpień, i w głównych zarysach ma się składać z uroczystości kościelnej, z którą połączy się poświęcenie krzyża pamiątkowego za tych, co życie w ofierze Ojczyźnie oddali, i części sokolej. Tu oczywiście na pierwszym planie będą publiczne ćwiczenia starszych i młodzieży i zabawa na boisku sokolem. Wieczorem zebranie towarzyskie. — Liczymy na poparcie gniazd sąsiednich, boć jeszcze sami słabi nie moglibyśmy nadać obchodowi charakteru tak poważnego, jak to z istoty obchodu i w interesie wpływu moralnego na ogół być powinno i być musi....

Różne sprawy.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

— **Pamiętnika IV. Zlotu** dziewiąty arkusz opuścił prasę. Dotychczas wydane arkusze obejmują całość prac przygotowawczych przez Zlotem tak w Wydziale Związku i Komisyach jakoteż w okręgach, tudzież opis powitania uczestników Zlotu, boiska i prób. Całe dzieło ukaże się już niebawem w handlu a wspaniała — niezwykła u nas — szata zewnętrzna, jakoteż do najmniejszych drobiazgów szczegółowe sprawozdanie z dni zlotowych, uczynią to dzieło nader cennem, mimo niezawisłego od redakcyi spóźnienia w wydaniu.

— **Listę składek** na dar dla Wielkopolan dołączamy do dzisiejszego numeru. Prezesi gniazd zechcą podać ją do wiadomości wszystkich druhów przez umieszczenie na tablicy ogłoszeń. Po zamknięciu listy przybyło z narosłych procentów 5·52 kor., od Towarzystwa nauczycieli m. Lwowa 16·98 kor., od Brzeżan 30 kor. Gniazda, które dotychczas list nie zwróciły — powinny to uczynić jak najprędzej.

— **Sokol** — organ Sokolstwa chorwackiego, przynosi w zeszycie lipcowym potwierdzony przez władze statut Związku chorwackich Towarzystw sokolich z siedzibą w Zagrzebiu. Spełnione przez to zostały dawne marzenia Sokolstwa chorwackiego zjednoczenia się zupełnego do wspólnej pracy. Pierwszy Zjazd celem ukonstytuowania Związku odbył się w Lublanie dnia 16. z. m. z okazyi Zjazdu Sokolstwa chorwackiego na zlot słoweński.

Ten sam numer *Sokola* przynosi krótką wzmiankę o naszych kursach gimnastycznych i omawia sprawozdanie Wydziału Związku poznańskiego.

— **Slovenski Sokol** przynosi w numerze lipcowym rozkazy i wskazówki na zlot lublański, plan boiska i wejścia do ćwiczeń wolnych. Ciekawym jest artykuł zawierający statystykę obecną i dzieje Sokolstwa słoweńskiego. Pierwszem gniazdem był *„Južni Sokol“* zawiązany pod koniec r. 1863 w Lublanie, upadł on jednak w r. 1867 skutkiem ówczesnych stosunków politycznych nieprzyjaznych dla narodowych aspiracyi. W r. 1868 zawiązuje się jednak na nowo pod nazwą *Lubljański Sokol* i wkrótce tworzy bądź filie bądź samoistne gniazda w Kranju, Postojnie, Planinie, Vipawie i Jurskiej Bystrzycy. Ale i ich żywot jest zrazu efemeryczny — a gniazdo lublańskie jest długo jeszcze potem jedynem gniazdem słoweńskiem, dopiero w r. 1882 powstają gniazda w Terszcie i Mozyriu, w r. 1887 w Gorycyi i Nowem mieście, w r. 1890 w Cylei i Zagoriu, w r. 1892 w Prvaczynie, w r. 1894 w Postojnie, 1896 w Kranju, 1897 w Idryi, 1899 w Solkaniu, 1902 w Šišce, 1903 w Lutomierzu i Tržycu. Oddziały żeńskie istnieją w trzech gniazdach a ponadto samodzielne Towarzystwo gimnast. żeńskie w Lublanie. Wszystkich gniazd 14 — z ogólną liczbą członków 1.933, w tem ćwiczących około 400 ($^1/_5$). Obowiązującym w ćwiczeniach system czeski, najbardziej uprawiane ćwiczenia na drążku, poręczach i koniu.

Kwestyonaryusz na zlot wykazuje uczestników:

W strojach: Czechów 731, Chorwatów 163, Słoweńców 480 — razem **1.374.**

Do ćwiczeń wolnych: Czechów 377, Chorwatów 96, Słoweńców 200 — razem **673.**

Zawody zastępów: Czeskich 40 zastęp., Chorwatów 5 zastęp., Słoweńców 12 zastęp. — razem **57** zastępów 366 zawodników.

Ćwiczenia gości: Czesi ćwiczenia maczugami (177) i 26 wzorowych zastępów na przyrządach, Chorwaci 2 zastępy wzorowe na przyrządach.

— **Biblioteka strażacka.** Nakładem Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych wyszedł Nr. 50. *„Biblioteki strażackiej“* obejmujący broszurę p. t. *„Sekretarz strażacki“* przez Antoniego Szczerbowskiego. Jest to zbiór wzorów ksiąg, wykazów i podań strażackich, oraz zbiór wzorów wszystkich czynności kancelaryjnych, wymaganych od sekretarza, skarbnika i magazyniera Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej. Pożyteczna ta dla strażaków broszura ma na celu także ujednostajnienia manipulacyi strażackiej u wszystkich związkowych straży pożarnych.

Nabyć można po 2 korony za egzemplarz w Biurze Związku strażackiego.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. **Nakładem Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich.**

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. [illegible]udego l. 4.